



LEPSZA

wersja
samego
siebie

Tylko nielicznym zależy na zajęciu pierwszego miejsca. Zwycięstwem jest w tym wypadku pokonanie trasy, własnych słabości, dotarcie do mety, choć organizm aż krzyczy z wyczerpania. Chodzi bowiem o to, aby sobie samemu udowodnić, że tak, mogę, dam radę.

fotografie:
AGNIESZKA
WRÓBLEWSKA





Runmageddon to morderczy bieg z przeszkodami dla prawdziwych twardzieli, choć biorą w nim udział zwykli ludzie, a nie członkowie specjalnych jednostek. Czołganie w błocie, wspinaczka, skok przez ogień czy brnięcie po pas w wodzie to tylko niektóre przeszkody na trasie. Bieg odbywa się zawsze w trudnym terenie, którego krajobrazem są piaszczyste wydmy czy – jak w przypadku śląskich edycji – kopalniane hałdy.

– *Było super, było cudnie* – mówi Kasia, uczestniczka biegu i dodaje – *na trasie były chwile, kiedy zadawałam sobie pytanie, po co ja to robię? Tu na mecie już wiem. Czuję takie maksymalne, pierwotne wyczerpanie. Takie piękne zmęczenie odczuwane każdym kawałkiem ciała. Czuję radość, że dotarłam do końca.*

Runmageddon zdobywa coraz większą popularność. Organizator i pomysłodawca biegu Jaro Bieniecki podkreśla, że w odróżnieniu od innych biegowych imprez, w tym nie liczy się zwycięstwo, ale pokonanie własnych słabości, szczególnie tych mentalnych i współpraca. Niektórych przeszkód nie można bowiem pokonać bez pomocy innych zawodników.



To już nie jest rywalizacja – jak mówi Jaro Bieniecki – tylko poszukiwanie lepszej wersji samego siebie.